Bogusław NOWOWIEJSKI
Białystok

EGZOTYZACJA POLSKICH NAZW WŁASNYCH REFLEKSEM SPOŁECZNYCH ZMIAN I POTRZEB

Słownik języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego (dalej: SDor) rejestruje hasło egzotyzacja w znaczeniu 'czynienie czego egzotycznym' i opatruje kwalifikatorem *rzadkie*. Jednocześnie przymiotnik *egzotyczny* ma tu zakres pojęciowy 'właściwy dalekim krajom, cudzoziemski, obcy, zamorski' i *rzadziej* 'niezwykły, niecodzienny, niebanalny'. Oznacza to, że egzotyzacja jest w SDor rozumiana jako 'nadawanie nazwom własnym znamion niezwykłości, w tym szczególnie niecodziennej, mniej znanej egzotycznej obcości'. Rezultatem procesu egzotyzacji są egzotyzmy nazewnicze[1].

***

W historii polskiego nazewnictwa własnego stykamy się najczęściej z egzotycznością, która nie tyle odsyła ku realiom dalekich cywilizacji, lecz polega przede wszystkim na nadawaniu nazwie własnej znamion niezwykłości przejawiającej się w jej formie, bądź to w planie brzmienia, bądź w budowie słowotwórczej.

W pierwszym zakresie zjawisko jest dobrze znane, zwłaszcza w obrębie imiennictwa osobowego, gdzie językoznawcy od lat obserwują – jak to nazywa Aleksandra Cieślikowa – „pogoń za oryginalnością", a więc dążenie do nadania dziecku imienia „rzadko spotykanego, niezwykłego, niebanalnego, a nawet dzi-

[1] Używam tego określenia z pełną świadomością tego, że egzotyzm (inaczej ksenizm) ma już, jako termin, swoje zastosowanie w warstwie apelatywnej i odnosi się do wyrazów obcych przejętych do polszczyzny z języka odległego pod względem geograficznym i kulturowym, reprezentującego kulturę, z naszego punktu widzenia, egzotyczną. Takimi egzotyzmami są np. zapożyczenia rzeczowe, które nazywają rzeczy u nas nie występujące albo wyraźnie obcego pochodzenia (*derwisz, fiord, kastaniety, kowboj*).

wacznego, ekscentrycznego"[2], a więc też egzotycznego (we wtórnym znaczeniu tego słowa)[3]. Rezultatem poszukiwania oryginalnej formy imienia jest egzotyzm brzmienia[4], kiedy to w obrębie nazwy własnej występują fonemy i połączenia głosek nieznane polszczyźnie, a charakterystyczne dla języków obcych, głównie zachodnioeuropejskich. W nieodległej przeszłości za niezwykłe pod względem brzmienia uchodziły m.in. miana o francuskim rodowodzie, jak: *Anetta, Bernadetta, Marietta, Violetta.* We współczesnej polszczyźnie okcydentalizm brzmienia ma szczególny charakter, przejawia się bowiem niemal wyłącznie w przywoływaniu oryginalnych lub w niewielkim stopniu zaadaptowanych form z języka angielskiego. Rośnie więc lawinowo liczba imion o niepolskim, anglosaskim brzmieniu typu: *Chiara, Christian, Dustin, Joshua, Jessica, Mia, Molly, Patrik, Viki.* Obcy skład głosowy łączy się nierzadko z niewygodną odmianą, jak w wypadku imion: *Klea,* gen. dat. *Klei*), *Neo* (gen. acc. *Neona*), *Teo* (dat. *Teowi*, instr. *Teem*), nastręcza też licznych kłopotów ortograficznych: *Viki//Wiki.*

W wypadku imion dzieje się tak m.in. dlatego, że z rywalizacji tradycyjnych i nowoczesnych motywacji wyboru imienia zwycięsko wychodzą motywacje nowsze, a stopniowo odchodzą w niebyt „historyczne" motywy sięgające korzeniami nieraz bardzo głębokiej przeszłości, jak: tradycja rodzinna (nadanie imienia po dziadkach, rodzicach, chrzestnych), tradycja historyczna i literacka, motywacja kalendarzowa, szczególny kult świętego, intencje zawarte w imieniu[5]. Do nowszych motywów zalicza się motywację estetyczną, czyli wzgląd na estetykę imienia, jego „ładne" brzmienie lub „ładną" formę graficzną, estetykę pochodnych skróceń i zdrobnień, zharmonizowanie z nazwiskiem i motywację funkcjonalną, czyli zarówno praktyczną użyteczność, ekonomię i wygodę użycia, jak tworzenie aksjologicznego wizerunku nosiciela imienia[6]. Te motywy sprzyjają z jednej strony szerzeniu się i wzrostowi popularności konkretnych imion, z drugiej przyczyniają się do tego, że coraz liczniej odchodzą do lamusa miana tradycyjne. Nic za-

---

[2] A. Cieślikowa, *Nazwy własne we współczesnym języku polskim,* [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci,* red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 99,

[3] Z prymarne słowniki uznają: `właściwy krajom odmiennym cywilizacyjnie, najczęściej leżący daleko, pochodzący z tych krajów, obcy, zamorski'. Por. *Słownik języka polskiego,* red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–69, *Słownik współczesnego języka polskiego,* red. B. Dunaj, Warszawa 1998.

[4] Termin A. Cieślikowej. Zob. Tejże, *Imiona i nazwiska we współczesnej polszczyźnie. Moda i użycia tekstowe,* [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku,* red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994, s. 186.

[5] J. Bubak, *Nadawanie imion w Polsce. Aspekt prawny i językowy,* „Socjolingwistyka" 5 (1983) s. 145–164.

[6] A. Cieślikowa, *Nazwy własne we współczesnym języku polskim,* [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci,* red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 99, J. Grzenia, *Słownik imion,* Warszawa 2002, s. 11–12, M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze,* Kraków 2001, s. 80–81.

tem dziwnego, że obecnie w Polsce karierę robią m. in. imiona obcego pochodzenia (*Angela, Inez, Ricardo, Aleksy*), w tym ich skrócone wersje (*Maks, Ada, Iga*[7]), zaś wyraźny kryzys przeżywają imiona typu: *Bolesław, Czesław, Władysław.*

Obcym formom sprzyjają też motywacje z pozoru ambiwalentne, z jednej strony, wynikająca z ducha indywidualizmu i potrzeby wyróżniania się, ale też z chęci zaspokojenia społecznych aspiracji – rzadkość, oryginalność, niezwykłość imienia[8], z drugiej, uzasadniona głównie społecznym konformizmem – popularność imienia, w danym czasie moda na nie[9]. A ponieważ, w warunkach nieustannej tęsknoty Polaków za lepszym standardem życia, zachodnia obcość jest nadal prestiżowa, atrakcyjna i modna, więc dobrze służy wizerunkowi nosiciela nazwy[10].

W najbliższych latach proces okcydentalizacji polskich imion nabierze jeszcze większej dynamiki, a to za sprawą nowego demograficznego impulsu, czyli faktu przychodzenia na świat dzieci polskich obywateli poza granicami kraju. Już dziś tysiące dzieci rodzących się za granicą, zwłaszcza w Anglii i Irlandii, otrzymuje całkiem obce polskiej tradycji imiona typu: *Ali, Armando, Albion, Ethan, Elian, Hannah, Hadi, Kahreen, Mic, Sadie, Simon.* Wprawdzie obok obcego imienia, jako drugie pojawia się często miano bardziej rodzime, czy tylko uświęcone polską tradycją, ale znów postać takiego imienia jest nierzadko obca: *Victoria, Jacob*[11].

Egzotyzacja brzmienia, notowana niegdyś głównie w sferze imion, z coraz większą intensywnością występuje także w innych kategoriach nazewniczych. Dotyczy to nie tylko tradycyjnych nazw osobowych, w tym przezwisk, ale przede wszystkim nicków, zwanych też irconimami, czyli pseudonimów, którymi posługują się uczestnicy internetowych forów dyskusyjnych, tzw. czatów[12].

Analiza większej liczby przezwisk szkolnych i nicków przekonuje, że w obu interesujących nas kategoriach nazewniczych egzotyczny wydźwięk antroponimu uzyskuje się najczęściej przez nadanie miana o oryginalnym anglojęzycznym, rzadziej pod wpływem angielskim urobionym, kształcie. O ile jednak w sferze przezwisk szkolnych takie anglicyzmy, jak: *Boss, DJ Dyabelo, Farmer, Fucker, Italiano, Kulmen, Manhattan, Mafiozo, Market, Maczo, Okiej, Sexi, Skejt* nie należą do

---

[7] Por. M. Malec, s. 81, A. Cieślikowa, *Nazwy własne*, s. 100.
[8] A. Cieślikowa *Nazwy własne, s.* 99, E. Rzetelska-Feleszko mówi w takich wypadkach o imionach wyszukanych, do których zalicza miana typu: *Arkadiusz, Narcyz, Sylwia, Aneta* (s. 170).
[9] T. Elbanowski, *Barek, Muszka, Dziwa*, „Polityka" 26 (2003).
[10] Por. E. Rzetelska-Feleszko, *Kontynuacja i innowacyjność w nazewnictwie doby współczesnej*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze komunikacji społecznej*, Katowice 2004, s. 134.
[11] Zob. D. Pszczółkowska, *Coraz więcej Polaków rodzi się na Wyspach*, „Gazeta Wyborcza" 275 (2006).
[12] Por. K. Skowronek, M. Rutkowski, *Współczesne polskie nazewnictwo medialne*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze komunikacji społecznej*, Katowice 2004, s. 213.

rzadkości[13], to już w internetowym pejzażu oryginalne angielskie formy typu: *Alien, An angel, Annonymous person, Charming boy, Happy girl, Ideal man, Snowman, Sugar boy, A girl without name, Man, My name is James Bond, No name, Nobady, Somebody, She, Who)* oraz derywaty (*Coolwomanka, Debeściak*) i hybrydalne nazwy wieloczłonowe z angielskimi komponentami (*Wisienkowy monster, Cool Ewka, Boy do wynajęcia*) są bardzo częste[14]. Zyskują aprobatę internautów m.in. dzięki temu, że identyfikując, są nie tylko formą autoreklamy uczestników czatu, ale dają też nowe atrakcyjne możliwości ekspresji, zwłaszcza pod postacią gry językowej[15].

Szczególnym refleksem postępującej okcydentalizacji współczesnego polskiego nazewnictwa osobowego, widocznej przede wszystkim w sferze nicków i przezwisk, jest ogromna popularność kalk antroponimicznych, głównie anglosaskich, np. *Alex, Andrews, Ben, Brenda, Frank, Gregory, George, Gibson Jack, Mary, Sajmon, Piter*, w tym zwłaszcza skróceń i zdrobnień obcych imion typu: *Andi, Beti, Bobi, Debi, Doti, Erni, Greg, Kate, Kris, Miki, Robi, Ritchi, Sandi, Tony, Viki*[16].

Intensywne poszukiwanie oryginalności, która ma za podstawę okcydentalne brzmienie, daje o sobie znać także w sferze zoonimów. Tu na topniejącą i obecną dziś przede wszystkim w bardziej konserwatywnym, wiejskim pejzażu nazewniczym warstwę „ludowych" mian[17], nakładają się nieco snobistyczne nazwy reprezentujące wyższą kulturę. Na tle stosunkowo rzadko spotykanych mian nieosobowych w rodzaju: *Cerber, Chimera, Saba,* bardzo bogato i różnorodnie przedstawia się repertuar mian wywodzących się ze sfery antroponimii, zwłaszcza liczne nazwy zaczerpnięte z kręgu mitologii, literatury i historii, jak: *Ajax, Ares, Atena, Atlas, Goliat, Hektor, Hera, Herkules, Hermes, Heros, Mars, Midas, Morfeusz, Odys, Pandora, Parys, Bohun, Homer, Nemo Otello, Protazy, Zagłoba, Bona, Brutus, Cezar, Chaplin, Elwis, Fidel, Jelcyn, Kleopatra, Mozart, Napoleon, Neron, Newton, Ramzes, Sokrates.*

---

[13] Por. B. Nowowiejski, *Inspiracje kulturowe współczesnych przezwisk uczniowskich na Podlasiu*, „Białostockie Archiwum Językowe" 3 (2003), s. 147–161.

[14] I. Godlewska, *Klasyfikacja semantyczno-formalna nicków czatowych*, „Białostockie Archiwum Językowe" 3 (2003), s. 59–87.

[15] Por. A. Naruszewicz-Duchlińska, *Pseudonimy internetowe jako forma autoreklamy*, „Prace Językoznawcze UWM" V (2003), s. 92–93, K. Skowronek, M. Rutkowski, *Współczesne polskie nazewnictwo medialne*, s. 213.

[16] Na tym bogatym i zróżnicowanym anglo-amerykańskim tle genetycznie obce przezwiska i nicki wywodzące się z innych źródeł niż anglosaskie np. *Andre, Andrin, Dolores, Don Pedro, Eduardo, Grisza, Mario, Monique, Pablo, Piecia, Żaklina, Żan*, to prawdziwy ewenement.

[17] J. Strutyński, S. Warchoł, *Nazewnictwo zoonimiczne w środowiskach wiejskich i miejskich*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze komunikacji społecznej*, Katowice 2004, s. 100.

Najbardziej jednak znamiennym wyróżnikiem współczesnego nazewnictwa zwierząt jest to, że z ogromnym powodzeniem wykorzystuje się w nim, zwłaszcza w zoonimii miejskiej[18], zarówno pełne, oficjalne imiona rodzime i obce typu: *Barnaba, Borys, Brunhilda, Edgar, Estera Felicjan, George, Hipolit, Iwan, John, Modest, Oskar, Pamela, Sara, Tymon*, jak też, pochodne od nich i bardzo dziś modne, zdrobnienia i skrócenia np. *Agatka, Fela, Franek, Janek, Kubuś, Maciek, Majka, Masza, Sonia, Tosia, Zosia, Zuzia*[19].

Nazwy te świadczą, że z biegiem czasu zwierzę, zwłaszcza domowe, jest coraz częściej traktowane jak członek rodziny[20], czasem dostojnie, częściej familiarnie jak codziennie spotykany przyjaciel, wierny towarzysz, którego należy nazywać swojsko. Nakaz dobierania zwierzęciu imienia z równą starannością co człowiekowi funkcjonuje obecnie z większą siłą niż dawniej. Uzasadnia on swobodny przepływ imion ludzkich do zoonimii i sprawia, że tendencje charakterystyczne dla nazewnictwa osobowego objawiają się także w planie zoonimii.

Taką tendencją, która obecnie z równą siłą przejawia się w nazewnictwie osobowym i zwierzęcym, jest anglicyzacja. Jej efektem jest występowanie na niespotykaną dotąd skalę zoonimów o anglojęzycznym rodowodzie. Liczne przykłady pełnych imion typu: *Brenda, Collin, Denis, Meredith, Rosemary, Trevor*, jak też, a może przede wszystkim, hiporystyków, jak: *Abi, Bary, Bessi, Dafni, Dafi, Debi, Doris, Dżeki, Edi, Gary, Grace, Jack, Jerry, Jimi Johny, Jack(y), Jerry, Max, Megi, Niki, Rudi, Sally, Sandi, Spike, Terry, Tracy*, odnajdziemy w prowadzonych współcześnie rejestrach psów z terenu Białegostoku[21]. Ten materiał poświadcza dodatkowo inną charakterystyczną właściwość angloamerykańskiej okcydentalizacji, mianowicie wykorzystywania w roli zoonimów, nie tylko antroponimów, ale i „pachnących nowością" mniej lub bardziej wyrafinowanych innych form nazewniczych, w rodzaju: *Blacky, Best, Butthead, Darling, First to fairy, Fighter, Flooger, Lady Time, Lady, Lord, Lucky, Mobby, Okey, Smaili, Speedo, Sweet, Walker.*

O uniwersalnym charakterze tego zjawiska przekonują również inne kategorie nazewnicze, gdzie obcy pierwiastek jest powszechny, por. nazwy firmowe typu: *Nicole, Margo, La Beauty* (salony kosmetyczne), *La Donna, Dolores, Jeanette* (zakłady fryzjerskie), *Anette, Christina, Contessa* (sklepy z odzieżą damską), *Paradise Holiday, Atlantic, Nature Travel* (biura podróży), *Creo, Collage* (sklepy z artykułami artystycznymi), a zwłaszcza lokali gastronomicznych: *Alien,*

[18] Por. J. Strutyński, *Urbozoonimia polska*, Kraków 1996, s. 65–66.
[19] Por. J. Strutyński, S. Warchoł, *Nazewnictwo zoonimiczne*, s. 100 i nast.
[20] Zauważyła to już S. Tomaszewska, zob. *O imionach i przydomkach psów rasowych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" XXIX (1984), s. 80.
[21] Por. E. Tomczyk *Nazwy własne zwierząt domowych w Białymstoku* (praca magisterska napisana pod moim kierunkiem w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, 2005).

Undergraund, Black Velvet, China Garden, Club House, Heaven, Jocker's Journal, Killer, New York Bagles, New York City Pizza, Quick Chicken, Rancho, Red Velvet, Sphinks, Stars, Step by step, VIP, Manhattan Club.

Inna rzecz, że w wypadku nazw obiektów o handlowym charakterze, obce brzmienie nazw jest w mniejszym stopniu wynikiem poszukiwania oryginalności. Bardziej daje się tu we znaki nakaz atrakcyjności nazwy, „efektownego – czytaj obcego, egzotycznego – opakowania", które jest m.in. rodzajem potwierdzenia przynależności firmy do międzynarodowego rynku; to podnosi prestiż firmy i zwiększa efekt promocyjno-marketingowy[22].

Z egzotyczną fonetyką, nie tylko nazw firmowych, koresponduje ten rodzaj egzotyki formy, który przejawia się w niezwykłości budowy słowotwórczej. I choć głównie wśród chrematonimów dostrzega Ewa Rzetelska-Feleszko bardzo liczne skutki oddziaływania ekspansywnego egzotyzmu słowotwórczego, który daje tu o sobie znać przede wszystkim w nasilonej obecności mało aktywnych wcześniej lub zupełnie nieznanych historycznej polszczyźnie nowych modeli nazewniczych; najliczniej reprezentują je tzw. zlepkowce typu: *Agrex, Ekoland, Polmech*[23], to warto zauważyć, że i w innych kategoriach nazewniczych formy tego rodzaju stają się coraz powszechniejsze. Liczne przykłady takich form odnotowujemy w nazewnictwie zespołów sportowych, gdzie obok tradycyjnych mian wskazujących na miasto lub przynależność do określonego środowiska lub regionu, a także charakter organizacji[24], np. *Zagłębie Lubin, Hutnik Kraków, Pomorzanin Toruń, Warmia Grajewo, GKS (Górniczy Klub Sportowy) Tychy* pojawiają się coraz liczniejsze nowotwory zrywające z tą tradycją takie, jak: *Złomrex Częstochowa, Conex Płock, Eurocentr Suchowola, Centrostal Bydgoszcz, Wkrętmet Częstochowa.* Nowych ciekawych przykładów ilustrujących tę tendencję dostarczają obserwowane ostatnio zmiany nazw drużyn z róznych dziedzin sportu: *Kujawiak>>Anwil Włocławek* (koszykówka), *AZS>>Pronar Białystok* (siatkówka), *Łoś>>Remex Wasilków, Drwęca>>Finishparkiet Nowe Miasto Lubawskie* (piłka nożna). Te i podobne słowotwórcze „nowinki" w nazwach klubowych są przede wszystkim skutkiem przenoszenia do nazewnictwa sportowego nazw firmowych, co wiąże się ze zmianą sposobu finansowania polskiego sportu wyczynowego. Dawnego mecenasa państwowego, reprezentowanego przez przedsiębiorstwa, instytucje, organizacje, zastąpili prywatni sponsorzy, którzy nie dotują sportu z pobudek altruistycznych czy ze względu na lokalny patriotyzm, lecz ze względów bizneso-

[22] A. Cieślikowa, *Nazwy własne*, s. 109.
[23] E. Rzetelska-Feleszko, *Ewolucja polskich nazw własnych w XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa 2001, s. 171.
[24] W. Wilczyński, *O nazwach klubów piłkarskich występujących w ekstraklasie w latach 1927–1998*, „Prace Językoznawcze UWM" I (1999), s. 118.

wych. Nie może zatem dziwić, że wymagają promowania własnych firm, poprzez ich obecność w nazwie klubu. Kojarzenie firmy z sukcesem sportowym to obecnie jeden z najbardziej skutecznych chwytów marketingowych.

Poza interesującym nas do tej pory zjawiskiem egzotyczności formy, głównie brzmienia, rzadziej budowy słowotwórczej, na gruncie polskiego nazewnictwa własnego stykamy się także z fenomenem egzotyki treści. Mamy z nią do czynienia niekoniecznie wówczas, gdy nazwa nawiązuje genetycznie i geograficznie do egzotycznych kultur, lecz także w takich sytuacjach, kiedy absolutnie nie odpowiada obiektowi, któremu się ją przypisuje. I tak, w kategorii imion osobowych za niemal kanoniczne przykłady kuriozalnych pomysłów imienniczych, możemy uznać, notowane w nieodległej przeszłości, propozycje: *Antena, Belzebub, Kurtyzana*[25]. Nowych, coraz liczniejszych i coraz bardziej ekscentrycznych przykładów semantycznych egzotyzmów tego rodzaju dostarczają Komunikaty Rady Języka Polskiego, w których komentuje się tak niezwykłe propozycje imion, jak: *Arian* (por. łacińskie *Arianus*, pol. arianin), *Ardena* (por. pasmo gór Ardeny), *Matias* (gatunek śledzia), *Opieniek*, *Weneda* (nazwa członka plemienia Wenedów) lub inne, jak: *Cherubin, Mercedes, Jurata, Sony, Paluch*[26]).

Propozycje tego rodzaju, możliwe do niedawna niemal wyłącznie w sferze zarówno ludowych, jak i szkolnych przezwisk, w obrębie imion uznawano za przejaw jaskrawego snobizmu[27] lub ignorancji – nie zorientowanych w etymologicznej semantyce nazw własnych – „nazwodawców". Dziś, poza tradycyjnymi przesłankami, pod uwagę brać musimy także nabierający na sile proces przechodzenia nazw własnych z jednej klasy do drugiej. Wzrastające tempo i szerszy niż niegdyś zakres transonimizacji prowadzą do zacierania się wyrazistych granic między poszczególnymi kategoriami, a konsekwencji do wielofunkcyjności, czy wręcz funkcjonalnej uniwersalizacji nazw własnych.

Nasze obserwacje, co do rosnącej liczby nazw relacyjnych, znajdują rozległe potwierdzenie nie tylko w przezwiskach, jako że semantycznej ich niezwykłości można było oczekiwać. Nie dziwią zatem szkolne przezwiska inspirowane reklamą i zamiłowaniem do konsumpcyjnego stylu życia, np. *Mr Muscle Lotos, Kodak, Shell Helix, Jakobs, Kama, Rama, Rafaello, Barbi, Lego, Dosia, Uncle Bens, Duracell, Kamis, Omo, Adidosiara* (por. „Adidas"), *Yankler* (nazwa firmy odzieżowej),

---

[25] Por. J. Bubak, *Nadawanie imion w Polsce. Aspekt prawny i językowy*, „Socjolingwistyka" 5 (1983), s. 159.

[26] Przykłady imion zaczerpnięte m. in. z T. Elbanowski, *Barek, Muszka, Dziwa*, „Polityka" 26 (2003), I. Sawicka, *Nicole – zdecydowanie nie*, „Gazeta Prawna" 95 (2004), A. Danilewicz, *Imiona prosto z seriali*, „Gazeta Współczesna" (9.01.2004).

[27] Inspirowane snobizmem imiona, nicki, zoonimy, ale też inne kategorie nazw, dowodzą, że „nazwodawcy" nierzadko poszukują oryginalności nawet za cenę śmieszności.

Najki, Hamburger, Kola (por. coca-cola), *Fryta, Ememems* (por. cukierki „MMS"), *Red Bull, Mars, Marsik, Picnic, Snikers, Knopers, Smyk* (por. nazwy batonów), *Milka, Spaghetti, Cziken* (por. ang. *chicken* 'kurczak'), *Danonek*, jak też nazwy zaczerpnięte ze świata nowoczesnej techniki i technologii: *Porsche, Mercedes, Dizel: Emzetka, Ferguson, Simson, Matiz, Plik, Voo Doo* (nazwa akceleratorów graficznych), *Haker, Klik, Udos* (postać z gry komputerowej), *Pluskwa Milenijna, Esemes, Samsung, Ufo, Dioda, Satelita, Perszyng* (por. *Pershing* 'nazwa zdalnie kierowanego pocisku rakietowego').

Licznych dowodów dokonujących się przeobrażeń w obrębie polskiego systemu nazewniczego dostarczają także nicki internetowe zaczerpnięte, podobnie jak przezwiska, z tekstów reklamowych, np. nazwy kosmetyków i środków czystości: *Kenzo, Gucci, Davidoff, Schwarzkopf, Ariel,* produktów przemysłu motoryzacyjnego: *Harley Davidson, Punto, Audi, Lexus, Czarne BMW*, rzadziej nazwy programów telewizyjnych, jak *Strongman* czy *Idol.* W roli żartobliwego ironimu może nawet wystąpić slogan reklamowy, np. *No to Frugo, Wu Te Ka Soplica, Łódka Bols*[28].

Niezwykłość onimów internetowych wydaje się mniej uderzająca, na tle długiej i bogatej historii osobowych nazw własnych mogą one bowiem uchodzić za kształtującą się dopiero klasę nazw osobowych, swoiste nazewnicze novum, ponadto funkcjonują w stosunkowo nowym środowisku i służą do identyfikacji głównie młodego pokolenia użytkowników Internetu. A ci, jak wiadomo, z upodobaniem tworzą, odmienny od oficjalnego języka dorosłych, własny świat znaków i symboli, który pozwala na niebanalną, wyrazistą i ekspresywną identyfikację.

Nie ma natomiast wątpliwości, że bardziej zaskakują, nie mieszczące się w dotychczasowej tradycji nazewniczej nowe propozycje zoonimów, na przykład psich imion w rodzaju: *Ananas, Afera, Aspirant, Amant,* w tym także niezwykłych, użytych w odniesieniu do zwierząt, osobowych bądź rzeczowych anglicyzmów, jak: *Bodyguard, Macho, City-man, Sweet Melody, Simply best, Thursday*, i to nie tylko ze sfery apelatywów, jak przekonują przykłady: *Colorado Spring, Chinatown, Summertime.* Jak widać, nierzadko w obrębie jednej nazwy odbijają się różne tendencje, jak wtedy, gdy na niecodzienność sensu nazwy nakłada się niezwykłość jej brzmienia i budowy[29].

---

[28] I. Godlewska, s. 59–87, A. Naruszewicz-Duchlińska, s. 92–93.

[29] Jak pokazują nawet prezentowane przykłady, w roli egzotycznych mian występują najczęściej neologizmy nazewnicze, przeniesienia z innych sfer nazewnictwa i nowe zapożyczenia. Rzadziej nazwy dawne, zapomniane, jak imiona *Bożydar, Tymoteusz* czy *Barnaba*, które funkcjonują na peryferiach systemu nazewniczego, ale na skutek falowania mody imienniczej zdarza się im czasowo odzyskać utracony blask i pewną popularność.

***

Na gruncie polskiego nazewnictwa własnego nazwom własnym odznaczającym się „zwykłą niezwykłością" formy i/lub treści sekundują egzotyzmy innego rodzaju, nawiązujące swą postacią lub znaczeniem do prymarnego sensu egzotyzacji, czyli 'nadawania cech właściwych dalekim krajom, cudzoziemskim, obcym, zamorskimi'. Ten rodzaj egzotyzmu, który można określić mianem egzotyzmu właściwego lub prymarnego, ma silne osadzenie w polskiej tradycji historycznej, literackiej i nazewniczej, zwłaszcza w postaci stylizacji orientalnej[30]. Bliskowschodnim, rzadziej nawiązującym do realiów Dalekiego Wschodu, słownictwem pospolitym i nazwami własnymi przesycone jest piśmiennictwo artystyczne, ale też diariusze, pamiętniki i epistolografia spod znaku polskiego sarmatyzmu (por. *Pamiętniki* Paska), literatura epoki romantycznej, zwłaszcza ukraińska szkoła poezji, ale też liczne dzieła Mickiewicza (por. *Sonety krymskie* i przykłady: *Ajudah, Ałuszta, Bajdara* (rzeka), *Bakczysaraj, Czatyrdah, Sajhir* (rzeka)[31] czy Słowackiego (por. m.in. *Beniowski*), wreszcie teksty późniejszych autorów wyrastające zwłaszcza z tradycji polskich Kresów wschodnich.

Inna rzecz, że w interesującym nas zakresie prekursorski charakter trzeba przyznać przejmowanym w średniowieczu, w procesie chrystianizacji, imionom zaczerpniętym z sakralnych i świeckich tekstów o greckiej, łacińskiej i hebrajskiej proweniencji, które na tle słowiańskiej tradycji nazywania, musiały być odbierane jako egzotyczne. Dziś rzecz przedstawia się inaczej; tylko nieliczne imiennicze grecyzmy (*Aniceta, Orest, Prakseda*) i latynizmy (*Kordula, Modest, Salwina*) mogą pretendować do miana egzotycznych. Całkiem odmiennie wygląda sytuacja imion hebrajskich, pierwotnie egzotyczne, z czasem – w związku procesem asymilacji polskich żydów – nabrały charakteru niemal rodzimych elementów imienniczych, jak: *Ewa, Judyta, Sara, Samuel, Zuzanna*[32]. Obecnie, na skutek zerwania tradycyjnych więzów łączących oba narody, realia Izraela i kultura żydowskiej diaspory znów stają się Polakom tajemnicze i obce, a imiona – poza spopularyzowanymi na gruncie amerykańskim czy zachodnioeuropejskim, jak: *Dawid, Daniel, Deboral, Natan, Rachela, Rebeka, Salomea, Samanta* – nabierają znamion egzotycznej, bliskowschodniej niezwykłości.

Kiedy się uwzględni liczne, długotrwałe i wszechstronne kontakty kulturowe, w tym językowe: polsko-francuskie, polsko-niemieckie i polsko-włoskie, to nie może zaskakiwać fakt, że – mimo odległego pokrewieństwa – nowsze i starsze

---

[30] Por. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 219–221.

[31] Więcej na ten temat zob. S. Stachowiak, *Słownictwo orientalnego pochodzenia w utworach Adama Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz i kresy*, pod red. Z. Kurzowej, Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999, s. 230–246.

[32] Zob. m.in. dane na temat popularności tych imion w Polsce zawarte w *Słowniku imion* J. Grzeni (Warszawa 2002).

przejęcia imiennicze z tych źródeł nie uchodzą w Polsce za egzotyczne (por. *Iwona, Luiza, Monika, Hans, Helmut, Wilhelm*), chyba że uderzające niezwykłością brzmienia, które nadaje im co najwyżej wyraźne piętno obcości, jak: *Betina, Brunhilda, Elfryda, Hildegarda, Karina, Margot, Ewald, Rajner, Roger.*

Inaczej rzecz się przedstawia z imionami typu: *Carmen, Dolores, Inez* czy, spopularyzowanym przez serial telewizyjny, żeńskim imieniem *Isaura.* Kojarzą się one bowiem nie tylko ze stosunkowo obcą Polakom kulturą półwyspu iberyjskiego, ale być może i przede wszystkim filmowo-telewizyjnym stereotypowym wizerunkiem Ameryki Łacińskiej.

Te i inne imiona osobowe należące do niejako tradycyjnych kręgów egzotycznego nazewnictwa nie wyczerpują zagadnienia egzotyzmu właściwego w polszczyźnie przełomu XX i XXI wieku. Zdecydowanie i mocno zaznacza on tu swoją obecność poprzez coraz liczniejsze, bardziej zróżnicowane i pojawiające się w różnych sferach współczesnych nazw własnych formy.

I tak, wśród najnowszych egzotyzmów właściwych liczną reprezentację mają nazwy osobowe. Ponownie odwołać się tu możemy do Komunikatów Rady Języka Polskiego, w których prowadzi się dyskusję nad tak egzotycznymi propozycjami imion, jak: *Abigajl, Akita, Arian, Biruta, Coskun, Dacjan, Joshua, Jonatan, Klea, Lorena, Marika, Matias, Montezuma, Mahawira, Neo, Noemi, Teo, Tupak, Unka*[33]. Wynika z nich, że coraz liczniej zgłaszają się do Urzędów Stanu Cywilnego w całej Polsce rodzice, którzy – głównie powodowani snobizmem, choć czasem w grę wchodzą motywy rodzinne, etniczne, wyznaniowe – zamierzają nadać swoim dzieciom imiona pod różnymi względami egzotyczne.

Szczególnie interesujące są przypadki egzotyzmu treści, kiedy imię swoją treścią i etymologią odsyła do egzotycznych realiów Dalekiego i Bliskiego Wschodu, Ameryki Łacińskiej, Afryki, także kultury hebrajskiej. Z takim odesłaniem ku egzotycznej kulturze mamy na przykład do czynienia w wypadku imion: *India, Mahawira* (krąg kultury indyjskiej – *Mahawira* to przydomek reformatora doktryny religijnej zwanej dżinizmem), *Montezuma* (kultura aztecka – *Montezuma* to ostatni władca Azteków, *Tupak* (kultura inkaska – *Tupak Amaru* to ostatni król Inków), *Omar, Fatima, Mahdi* (kultura arabska – w islamie *mahdi* to duchowy i doczesny przywódca wiernych), *Arkhan* (kultura tatarska), *Pakita, Izaura* (kultura iberyjska), *Merlin* (mityczny celtycki czarodziej, związany z legendą o królu Arturze i rycerzami Okrągłego Stołu), *Abigejl* (kultura hebrajska, *Abigejl* (dosł. *Ojcumiła*, to jedna z żon biblijnego króla Dawida), *Noemi.*

---

[33] Por. M. Danilczyk, *Współczesne polskie egzotyzmy imiennicze (w świetle Komunikatów Rady Języka Polskiego)* – (praca magisterska napisana pod moim kierunkiem w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, 2003).

Bardzo często, jak to widać m. in. w przywołanych przykładach, egzotyzmowi rzeczowemu towarzyszy niezwykła forma imienia, chociaż w wypadku odległych cywilizacyjnie, ale od dawna obecnych w polszczyźnie i językowo przyswojonych nazw, nie ma to miejsca (por. *Montezuma*).

Za imiona egzotyczne można też uznać miana typu: *Coscun, Ornela, Unka.* W tym wypadku oryginalność brzmienia łączy się z niejasną etymologią i niezwykłą rzadkością występowania. Żadne z tych imion nie zostało bowiem zarejestrowane w dostępnych słownikach antroponimów, nawet w najnowszym i najpełniejszym, mianowicie w *Słowniku imion współcześnie w Polsce używanych* Kazimierza Rymuta (Kraków 1995).

O tym, że właściwy egzotyzm nazewniczy nie ogranicza się wyłącznie do sfery imion, przekonują rejestrowane w Polsce nazwiska nowych polskich obywateli, jak – chyba najbardziej znanego – piłkarza: *Emmanuela Olisadebe*, telewizyjnych prezenterek *Claudii Carlos, Omeny Mensah* czy pieśniarza i językoznawcy *Aloszy Awdiejewa.* Nie ma wątpliwości, że wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej i większą swobodą przemieszczania i osiedlania obywateli różnych państw szybko powiększać się będzie w polskim rejestrze nazw osobowych liczba takich imion i nazwisk, które do niedawna znane były wyłącznie z relacji z podróży do odległych krajów. Procesowi temu sprzyjać także będzie rosnąca stale liczba małżeństw zawieranych przez pary reprezentujące różne rasy i kultury.

Dynamicznie rozrasta się także warstwa osobowych nazw własnych w Internecie, w tym wspomnianych już nicków. Nie brakuje tu mniej lub bardziej serio przyjmowanych mian, w rodzaju: *Alija, Alladyn* (*bez lampy*), *Anastacia, Ashanti, Binladenka, Faraonka, Hassan, Husajn, Mohammed Ali, Osama Bin Laden, Saddam, Sułtan Brunei, Szejk* (*z Katarem*). Poza tradycyjnymi motywacjami (oryginalność, ekspresja, autoreklama itp.) przy tworzeniu nazw internetowych w grę wchodzi także zabawa językiem i potrzeba szokowania czy prowokowania innych uczestników dialogów w cyberprzestrzeni.

Najbogatszego materiału dostarcza jednak współczesna chrematonimia, gdzie nie dziwią nazwy produktów w rodzaju: *Atol, El Dorado, Orient Sułtanki*[34], a zwłaszcza urbanonimia różnych miast Polski. Liczne dowody coraz silniejszej ekspansji egzotycznego nazewnictwa dostrzeżemy bez trudu m.in. w nazwach firmowych Bydgoszczy, np. *Amazonka, Anakonda, Bosfor, Casablanca, Portofino, Sajgon, Shanghai*[35], czy w nazewnictwie miejskim Białegostoku: *California, Ibiza, Jamajka, Laguna, Malibu,* (solaria), *Agawa, Lotos* (kwiaciarnie), *Izyda, Nefretete*

[34] Por. Cz. Kosyl, *Chrematonimy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 443.

[35] Por. Z. Sawaniewska-Mochowa, M. Moch, O *pochodzeniu, strukturze i poprawności najnowszych nazw firmowych Bydgoszczy*, [w:] *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2003, s. 160.

(salony kosmetyczne), *Avicenna, Amica, Aloes, Avena, Sanitas, Urtica* (apteki), *Indonezja, India, Orient, Sfinks, Sziva* (sklepy z egzotycznymi upominkami), *Dolores, Isaura* (zakłady fryzjerskie), *Majorca, Paradiso* (biura podróży)[36]. Jak pokazują przywołane przykłady, egzotyce treści towarzyszy na ogół egzotyzm foniczny.

Bardzo interesująco przedstawia się porównanie nazw obecnie funkcjonujących w białostockim pejzażu nazewniczym z dawniejszymi. Przed rokiem 90. poza kilkoma ekstrawaganckimi, jak na tamte czasy, nazwami w rodzaju: *Astoria, Cristal, Egida, Turkus*, dominowały swojsko brzmiące nazwy typu: *Baryłka, Barć, Danusia, Kasztelanka, Podlasianka, Przepióreczka, Ruczaj, Zajazd, Cechowa, Kolorowa, Romantyczna, Stylowa, Pod Semaforem, Pod Topolami, Tatarska.* Ten historyczny już wykaz dość jaskrawo kontrastuje z egzotycznymi – w każdym sensie – nazwami obecnymi w dzisiejszym pejzażu miasta, jak: *Amaro Express Pizza, Ananda, Angelo Bicardi, Casablanka, Corso, Chilli Pizza, Desperado, Eskapada, Exclusive, Georgio, Gospoda Mandala, Kebab, Merino, Pizzeria Avanti, Promenada, Promesa, Sabatino, Santana, Savona, Sponti, Tropik, U Fabrycja, Vanessa*[37].

Różnicę między dawnymi a nowszymi zwyczajami nazewniczymi dobitniej uzmysławia porównanie dawniejszych nazw podkreślających lokalny koloryt z obecnymi. Przed laty mieszkańcy Białegostoku szli na obiad lub kawę do takich miejsc, jak: *Grodno, Kaunas, Kowieńska*, dzisiaj raczej „odwiedzają": *Hawanę, Hawaje, Las Vegas, New York, Niagarę, Pekin.*

Do ciekawych wniosków prowadzą także obserwacje współczesnej polskiej zoonimii, ogólnopolskiej i regionalnej. Jak dowodzi materiał nazewniczy z terenu Białegostoku, do nazewniczego skansenu odchodzą nie tylko nieco siermiężne, mniej odpowiednie dla dominującej dziś kultury miejskiej: *Azory* i *Burki*, ale i bardziej eleganckie, wręcz erudycyjne nazwania: *Adonis, Ares, Atena, Astra, Atos.* Ich miejsce zajmują modne, czasem pretensjonalne, ale i odświeżające warstwę nazewniczą elementy pod różnymi względami egzotyczne, nie tylko obcojęzyczne kalki i formacje hybrydalne[38], ale przede wszystkim nowe egzotyczne nazwania. Niekiedy, jak w przykładach: *Adon, Afa, Abra, Akis, Alter, Aksa, Awita, Arika, Ars, Assan, Avghan, Argo, Aro, Aja, Agakurbat, Almar*[39], ich etymologia jest trud-

[36] Przykłady zaczerpnięte z pracy magisterskiej E. Bury, *Nazwy białostockich firm* (napisanej pod moim kierunkiem w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, 2004).

[37] Przykłady zaczerpnięte z pracy magisterskiej S. Szutko, *Nazwy białostockich lokali gastronomicznych* (napisanej pod moim kierunkiem w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, 2003).

[38] Por. K. Długosz, *Wpływ języka niemieckiego na powstawanie współczesnych zoonimów*, [w:] *Nazewnictwo pogranicza Polski*, red. A. Belchnerowska, J. Ignatowicz-Skowrońska, Szczecin 1999, s. 173.

[39] Przykłady zaczerpnięte z pracy magisterskiej E. Tomczyk *Nazwy własne zwierząt domowych w Białymstoku.*

na do ustalenia, ale nie brak też przypadków egzotyzmów powszechnie znanych, jak: *Chili, Dżingis-Chan, Gejsza, Szogun* czy *Sake* i *Tequila*. Te ostatnie przykłady dobrze oddają charakter nowej, właściwej egzotyzacji, zwłaszcza gdy zestawimy je z nazwami psów chronologicznie wcześniejszymi, nie tylko tradycyjnymi staropolskimi, jak: *Gorzałka*, ale i nowszego „chowu", typu: *Brendy* czy *Whisky*.

Ekspansję nowego wzorca nazewniczego w nazewnictwie zwierząt ułatwia nie tylko ogromny przyrost zoonimów[40], pojawienie się w naszych domach niezwykłych i egzotycznych zwierząt, ale też „niechęć do używania nazw tradycyjnych ze względu na ich schematyczność i powtarzalność, na małą atrakcyjność", a przede wszystkim poszukiwanie innowacji inspirowanych snobizmem i w ramach swoistej zabawy językiem[41].

***

Dobrze osadzona w rodzimej historii, ale nasilająca się – egzotyzacja polskich *nomina proprium*, zwłaszcza imion osobowych, zoonimów, nazw miejskich i chrematonimów, jest wynikiem oddziaływania wielu czynników, tradycyjnych i współczesnych. Służy jej niewątpliwie gwałtowny rozrost tych sfer nazewniczych, który nakazuje poszukiwanie nowych, w tym egzotycznie oryginalnych, sposobów nazywania. Sprzyja temu coraz intensywniejszy udział w naszym życiu mediów, które propagują nowe, nie tylko zachodnie, ale i egzotyczne wzorce kulturowe i konsumpcyjny styl życia, szerzą mody i podsycają snobizmy. Za równie istotne trzeba uznać względy praktyczne, kiedy nakazowi atrakcyjności sekunduje potrzeba, by nazwa stała się rozpoznawalnym znakiem firmowym, chwytliwym logo, które jednoznacznie określa charakter i renomę firmy oraz jej przynależność do światowego rynku.

Zainteresowanie egzotyzmami ma swoje uzasadnienia w perspektywach rozwoju polskiego nazewnictwa własnego w najbliższej przyszłości. W wyniku coraz silniejszych tendencji globalizacyjnych, postępującej integracji europejskiej, zjawisk demograficznych, w tym ruchów migracyjnych[42], i nasilającej się internacjonalizacji języka polskiego można się bowiem spodziewać, że w różnych kategoriach nazewniczych odnotujemy silniejszy napływ nowego, obcego, w tym egzotycznego nazewnictwa. Nie bez znaczenia dla rozległości i charakteru tego wpływu będą postawy snobistyczne oraz mody kulturowe i językowe[43].

---

[40] Por. E. Rzetelska-Feleszko, *Ewolucja polskich nazw własnych*, s. 167.
[41] K. Długosz, *Wpływ języka niemieckiego, s.* 164–165.
[42] Za ich przyczyną, niepomiernie wzrośnie liczba egzotycznych imion, reprezentowanych dziś w *Słowniku imion* J. Grzeni przez nieliczne przykłady (*Ali, Mohammed, Omar*).
[43] Por. A. Cieślikowa, *Nazwy własne*, s. 100. K. Ożóg, *Mody w języku a mody kulturowe*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. K. Wojtczuk, Siedlce 2002, s. 13.

EXOTIZATION OF POLISH PROPER NOUNS AS REFLECTION OF SOCIAL CHANGES AND NEEDS

Summary

The author distinguishes two types of exotization:

1) a phenomenon where Polish proper nouns are given original character, a/ mostly an extraordinary form, usually occidental sound, rarely untypical word formation structure or b/ original content, that is situating proper nouns in untypical contexts;

2) proper exotization where proper nouns are equipped with attributes of exotic marvel. Analyzing contemporary Polish propria, mainly antroponims (names, surnames, nicknames, tags) as well as zoonims and urban naming, the author predicts that due to still growing globalization tendencies, people's migration, national languages internationalization, language mediatization and also traditional snobbism and linguistic fashion, a number of exotic names in Polish naming repertoire will significantly increase.